



Kilka uwag do artykułu „Zapuszczona Puszcza”

Sławomir Zieliński • 5 grudnia 2011

Ostatni wiersz artykułu o Puszczy Białowieskiej pt. **„Zapuszczona Puszcza”** pióra Jana Łukaszewicza (Polityka nr 49 (2836), 30.11-6.12.2011.) zadziwił mnie bardziej niż sam tekst - zawarto w nim informację, iż autor jest adiunktem w Instytucie Badawczym Leśnictwa. W tym momencie - wybaczenie Koleżanki i Koledzy Adiunkci tej szacownej instytucji - wyłonił się przede mną mimowolnie obraz nieprecyzyjnego **[(...) Coraz częściej więc badacze wykazują niedoręczność (...)]** czy **[(...) Tak twierdzi większość przyrodników i naukowców (...)]**, siłącego się na parafilozoficzne i dość gruboskórne przemyślenia gawędziarza, jak mantrę powtarzającego zaklęcia o nic nie robiących ekologach i mądrze gospodarujących leśnikach oraz programowo nie dostrzegającego w lesie nic poza drzewostanem. Doktor inżynier, pewnie nauk leśnych, zdaje się nie odróżniać ochrony lasu od ochrony przyrody, przejawia niegodną naukowca leśnego awersję do starych drzew **[(...) w starych lasach nagromadzają się różne choroby (...)]** czy **[(...) las trumien (...)]**, lekceważy rolę pokarmową martwego substratu drzewnego w podtrzymywaniu wzrostu i kondycji drzew **[(...) zgłiszcza (...)]**, "za to" wykazuje zadziwiającą czujność w temacie przyspieszania początkowych stadiów sukcesji, istotnym z punktu widzenia przewidywanego zysku z wyrębu drzewostanu w przyszłości **[(...) odnawianie drzew w sposób trwały i stosunkowo szybki (...)]**. Sprawia wrażenie, jakby nie był w Puszczy Białowieskiej, np. w miejscach, gdzie tworzą się naturalne luki po upadku starych drzew **[(...) w puszczy nie ma już młodego pokolenia drzew! (...)]** i formułuje kuriozalne werdykty w stylu **[(...) Tymczasem puszcza ginie (...)]**, jakby nie wiedział, że w naszej strefie klimatycznej (tutaj - na obszarze Polesia) las jest formacją bazową, z wyłączeniem obszarów silnie uwilgotnionych; jedyne zaś co mu może grozić, to stopniowy i najprawdopodobniej długofalowy regres spowodowany schematycznym i bezrefleksyjnym gospodarowaniem służb leśnych.

I to wszystko w dziale "Nauka" tej znanej skądinąd gazety. Może to i znak czasów, że polityka od nauk ścisłych winna się w kwestiach co poniektórych trzymać możliwie daleko.

NAJNOWSZE WPISY

Znamiona wolności ? mini-felietonik Marcina S. Wilgi

Wizerunek ekologów oczami no właśnie, oczami kogo ?

KOWAL ZAWINIŁ, CYGANA POWIESILI tekst Marcina S. Wilgi

Dół chłonny jako gwarant bezpieczeństwa ekologicznego i majątkowego mieszkańców Sopotu ?

Na styku cywilizacji z naturą – dolina Raduni, Pruszcz Gdański

ARCHIWA

Luty 2021
Grudzień 2020
Listopad 2020
Październik 2020
Czerwiec 2020
Maj 2020
Kwiecień 2020
Styczeń 2020
Grudzień 2019
Październik 2019
Sierpień 2019
Czerwiec 2019
Marzec 2019
Luty 2019
Styczeń 2019

Dla mnie taka lektura to m.in. lekcja nt., jak nie popularyzować nieomyślności i nieprawdopodobnych umiejętności własnego grona zawodowego [**"(...) prowadząc normalną gospodarkę leśną. W takim lesie człowiek nie był intruzem i dbał o wszystkie (podkr. SZ) gatunki flory i fauny. (...)**]]. I tak niemożliwe stało się możliwe. Niejeden przyrodnik by tak chciał, wraz z pominiętymi przez autora dwoma królestwami stworzeń. Ja też.

dr inż nauk leśnych Sławomir Zieliński

tekst artykułu znajdziesz poprzez:

<http://www.ibles.pl/w-prasie-o-ibl-1/polityka/Puszcza>

 5 grudnia 2011  Sławomir Zieliński  Artykuły

Grudzień 2018
Listopad 2018
Wrzesień 2018
Sierpień 2018
Lipiec 2018
Czerwiec 2018
Maj 2018
Kwiecień 2018
Marzec 2018
Luty 2018
Styczeń 2018
Grudzień 2017
Listopad 2017
Październik 2017
Wrzesień 2017
Sierpień 2017
Lipiec 2017